

LICZENIE „IRYD”

Do czasu wizyty ministra obrony narodowej Kołodziejczyka w grudniu 1993 r. w Mielcu „Iryda” dla Ministerstwa Obrony Narodowej była znakomitym samolotem. Poseł Wiesław Ciesielski sejmowej Komisji Budżetowej mówi, że dysponuje trzema dokumentami, pełnymi uznania dla tej konstrukcji, podpisanymi przez ministra. W założeniach przezbrajania polskiej armii mowa jest o wycofywaniu „Iskier” i zastąpieniu ich „Irydami”.

W sytuacji, kiedy planuje się wycofać ze stanu armii „Iskry” alternatywą dla „Irydy” jest zakup samolotów o podobnych parametrach za granicą. Poseł Ciesielski uważa, że kosztowałoby to Polskę dwa razy więcej niż przebrojenie się w „Irydy”, które według niego mają wiele przewag nad zagraniczną konkurencją.

Prace nad „Irydą” zleciło WSK Mielec Ministerstwo Obrony Narodowej. Określiło m. in. wymagania taktyczno - techniczne, którym powinien ten samolot szkolno - bojowy odpowiadać. Zostały one zmienione po katastrofie pierwszej „Irydy” w 1988 r.

W prace nad „Irydą” zostało zainwestowanych dotychczas 1,5 biliona zł. Tylko MON wydatkował 715 miliardów. Aby poznać prawdziwe koszty, należałoby je przeszacować.

Zainteresowanie na świecie nowym samolotem z Mielca jest i wszyscy ewentualni jej nabywcy bardzo dokładnie przyglądają się sprawie. M. in. chęć zakupu tego samolotu wyrazili Hindusi, którzy latają na polskich „Iskrach”.

Podczas obrad sejmowej Komisji Budżetowej liczenie samolotów, jakie ma wykonać PZL Mielec zajęło sporo czasu.

- Zaczęło się od tego, - poinformował Wiesław Ciesielski - że przedstawiciele MON zaczęli przekonywać posłów, członków komisji, że nie mają prawa oceniać przekazanego im przez

resort projektu budżetu. W tej sytuacji posłowie z komisji budżetowej przypomnieli przedstawicielom MON, że Komisja Obrony Narodowej zwróciła się do nich o znalezienie dodatkowych 800 miliardów na pokrycie kosztów uzbrojenia dla polskiej armii produkowanego w kraju.

W wykazie sprzętu, który miałby być kupiony za te 800 miliardów na pierwszym miejscu znajdowało się 4 „Irydy”. Komisja Obrony Narodowej przedstawiła również dokument podpisany przez ministra obrony narodowej, admirała Kołodziejczyka, że jest to zgodne z zamierzeniami MON.

- Widząc, że przedstawiciele MON kręcą, - opowiada poseł Ciesielski - zapytałem wiceministra gen. Kuriatę, na co zostanie przeznaczonych tych 800 miliardów, jeśli MON je otrzyma? Generał Kuriata wymienił różne pozycje, bez wymienienia „Irydy”. Zapytałem go więc, dlaczego pan generał nie wymienia „Irydy”? Wtedy zaczął mówić, że jest ona złym

samolotem, nie odpowiadającym potrzebom i wymaganiom polskiej armii. Powiedział nawet, że nawet zakup jednej „Irydy” jest problematyczny. Po chwili dodał, że decyzje zapadną i będą to decyzje negatywne. W tym momencie nie wytrzymałem i zarzuciłem gen. Kuriacie manipulacyjne traktowanie sprawy „Irydy” przez resort obrony. Oskarżyłem również MON o robienie prowokacji, której celem jest wywołanie w Mielcu konfliktu społecznego o trudnych do przewidzenia konsekwencjach politycznych. W tej sytuacji postawiłem wniosek o nie przyznanie armii owych 800 miliardów. Zwróciłem się również do przedstawicieli rządu, by uzgodnili między sobą, czy w końcu biorą „Irydę” na wyposażenie polskiej armii. czy nie.

Na drugi dzień po tej dyskusji, minister Pol, na pytanie posła Ciesielskiego, czy ministerstwo przemysłu jest zainteresowane utrzymaniem w Polsce przemysłu lotniczego, w tym PZL Mielec, odpowiedział, że tak, a najlepiej świadczy o tym fakt, że właśnie dobiegają końca rozmowy w sprawie zakupu w tym roku przez MON czterech „Iryd”.

Na posiedzeniu Komisji Budżetowej zatwierdzającej tekst ustawy budżetowej sprawa Irydy znowu powróciła. Generalicja znowu zaczęła się wycofywać z podjętych zobowiązań. Posłowie w tej sytuacji zaproponowali wpisania do art. 35 ustawy budżetowej jasnego sformułowania, że chodzi o zakupy „dla polskiej armii sprzętu i wyposażenia krajowej produkcji zbrojeniowej”. Zapis ten oznaczał, że ze środków na ten cel, wojsko nie można kupić np. eleganckich samochodów osobowych, pięknych foteli i innych zbytkownych rzeczy nie mających z wojskiem nic wspólnego. Generalicja się na to nie zgodziła. Powstały

impas przełamał poseł Ciesielski przez propozycję wpisania do ustawy zapisu, że kwota 3 bilionów 718 miliardów przyznana MON może być przeznaczona na zakup sprzętu i wyposażenia wojskowego, z czego 300 miliardów zostanie przeznaczone na zakupy samolotu "Iryda" w PZL Mielec. W ten sposób po raz pierwszy w historii polskiego parlamentaryzmu do ustawy budżetowej została wpisana nazwa zakładu pracy.

Na konferencji prasowej 17 lutego, po rozmowach kierownictwa PZL Mielec z szefami resortów: MON i Ministerstwa Przemysłu, przedstawiciele MON zapewnili, że armia zakupi 6 „Iryd”. Według posła Ciesielskiego należało to rozumieć, że nie 6 nowych „Iryd”, ale 4 obecnie wyprodukowanych i dwie następne. Według komunikatu PAP, sporządzonego na podstawie wyjaśnień rzecznika prasowego Dowództwa Wojsk Lotniczych i Obrony Powietrznej, chodziło o dwie, które już znajdują się na stanie MON, trzy kolejne w wersji szkolno - treningowej, które mają zostać odebrane do końca lutego i szóstą w wersji szkolno-bojowej z nowymi silnikami i awionetką, która ma zostać odebrana w lipcu. Ta ostatnia wersja „Irydy” ma stanowić podstawę do podjęcia dalszych decyzji.

Dziennikarze tę wypowiedź zrozumieli jeszcze inaczej i na swój sposób policzyli samoloty, które mają PZL Mielec wykonać. Pan gen. Lutowska na konferencji prasowej powiedział, że można określić zapotrzebowanie polskiej armii na 40 „Iryd”.

- Odpowiedziałem panu ministrowi, że to są ładne słowa - opowiada dalej poseł Ciesielski, - którzy w Mielcu ludzie się już nasłuchali bez liku, również od pańskiego poprzednika, ministra Niewiarowskiego. Mnie natomiast interesują zapisy w dokumentach, na przykład ustawa za którą ktoś weźmie odpowiedzialność. Minister obiecał, że zaraz po posiedzeniu komisji będzie rozmawiał w tej sprawie z MON-em i wieczorem będzie już wszystko wiadomo.

Henryk NICPOŃ